

GLZOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 50 (880)

17 grudnia 1987 r.

Cena 5 zł

Co z planem dyrektorze?

Czy wykonamy plan roczny? Pytanie to nurtuje nas wszystkich zwłaszcza pod koniec ostatniego kwartału. O próbę odpowiedzi na to pytanie poprosiliśmy zastępcę dyrektora do spraw produkcji RYSZARDA TARACHĘ.

— Plan wartościowy powinien być wykonany. Otwarta jest natomiast sprawa jeśli chodzi o asortyment. Jak co roku wykonanie planu w zakresie asortymentowym decyduje się w ostatnich dniach grudnia. Trudno już dziś wyrokować czy zdążymy. Tam gdzie istnieją zagrożenia, intensyfikujemy prace.

Na dzień dzisiejszy znaczne zagrożenie realizacji asortymentu

występuje w montażu klapy „IL-86” (załoga klapy bardzo mocno pracuje — prawdopodobnie wygramy), przy uruchomieniu sterów „IL-96”, jak też mimo znacznego wysiłku nie osiągnęliśmy 100 procentowego wykonania zamówień na śmigło ogonowe. Z części zamiennych opóźniły się nam znacznie elementy spawane, głównie elementy poź. i podwozi, a to z braku spawaczy. Na szczęście W-540 zdołał częściowo odbudować tę grupę zawodową i poprzez umowy z pracownikami nadbrałymi zaległości. Jeśli chodzi o plan śmigłowców Mi-2 jest dobrze, ale nadal otwarta jest kwestia ich sprzedaży. Co nie znaczy, że z wykonawstwem w bieżącym roku Mi-2 nie było kłopotów.

Tematem, który nurtuje załogę w największym stopniu jest „Sokół”. Dziś jeszcze trudno mówić o jego sprzedaży. Mobilizacja załogi jaką obserwujemy w ostatnim czasie pozwala mieć nadzieję, że śmigłowce będą wykonane i znajdują się na starcie. Na przełomie roku jestem dobrej myśli. Notujemy duże obciążenie zadaniami wydziałów produkcyjnych. Pozwoli to uzyskać pewien awans przy starcie w nowy rok.

Jednocześnie chciałbym zasygnalizować pewne zjawiska niekorzystne, na przykład nierównomierne obciążenie pracowników;

Dziś w numerze

- Zespołowe formy organizacji pracy
- Kolegium wojewody o sprawach miasta
- Mikołajki w Iskrze
- Telefon dyżurny
- Wyborna forma siatkarzy ogniska „Świt”
- 2000 godzin w powietrzu spędzili piloci Aeroklubu świdnickiego

Szkolenie kadry kierowniczej

W okresie wdrażania II etapu reformy gospodarczej niezbędne staje się posiadanie określonego zasobu wiedzy ekonomicznej. Spoby jej nabywania są różne, a jednym z nich są szkolenia. Zakładowy Ośrodek Kształcenia i Informacji zorganizował dla kadry kierowniczej cykl 6 spotkań, których tematy obejmować będą między innymi następujące zagadnienia: przedsiębiorstwo w warunkach reformy gospodarczej, tworzenie i podział dochodu w przedsiębiorstwie, kształtowanie kosztów wytwarzania, wykorzystanie czasu pracy, kierunki doskonalenia systemów wynagrodzeń, postęp techniczny, racjonalizacja i zespołowe formy pracy.

Pierwsze, które prowadził kierownik sektora samorządowego KC PZPR WIESŁAW ŻÓŁKOWSKI, odbyło się we wtorek, 8 bm. dotyczyło roli samorządu w II etapie reformy gospodarczej.

Ogólnie mówiąc reforma oparta jest na trzech „S”. Jednym z nich jest samorządność, choć samo pojęcie — jak stwierdził mówca — ze względu na różne rozumienie wymaga pewnych wyjaśnień. Immanentną cechą socjalizmu jest wpływ wytwórców na swój warsztat pracy, podział efektów. Natomiast bez socjalizmu nie ma samorządu w rozumieniu gospodarczym. W tej sytuacji samorządność jest trwałym kierunkiem zarządzania przedsiębiorstwami. Natomiast nieufność czy niewiedza są barierami ograniczającymi wprowadzanie samorządności. Stąd też wypływa, nie tylko dla kadry

kierowniczej, zadanie polegające na przełamywaniu tych barier, jak również pewnych stereotypów. Czy to na szczeblu gospodarki kraju, przedsiębiorstwa czy bezpośredniej produkcji obowiązujące stają się poszukiwania nowych rozwiązań samorządności. Niezbędne — metody aktywizacji załogi choćby poprzez zespołowe formy pracy, pozwalające na pobudzenie aktywności zawodowej.

Następnie W. Żółkowski ustosunkował się do wyników referendum ogólnokrajowego. Pomimo, że nie uzyskano kwalifikowanej większości głosów na „tak”, wyniki są optymistyczne. Ponad 12 mln Polaków odpowiedziało się za konsekwentnym wdrażaniem zasad II etapu reformy gospodarczej, podkreślając jednocześnie, że od zaproponowanego kształtu reformy nie ma odwrotu.

W trakcie spotkania dyskutowano też w ramach II etapu obowiązywać będzie system menadżerski czy samorządowy kierowania przedsiębiorstwami? Na to pytanie trudno odpowiedzieć wprost. Prawdne jest, że podejmowane decyzje muszą być fachowe i konsekwentne, a poza tym wykonalne i społecznie zaakceptowane.

Na zakończenie lektor mówił o trwałościach umów prawnych. Musi zostać odbudowany samorząd spółdzielczy, wzmocnić samodzielność finansowa rad narodowych. Na szczeblu miasta i gminy planowane jest wprowadzenie własności komunalnej.

(as)

Podsumowanie „Dni Honorowego Krwiodawstwa”

W piątek, 4 grudnia Zarząd Rerjonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Świdniku zorganizował spotkanie honorowych dawców krwi. Wielu dawców wyróżnionych zostało Odznakami Honorowymi PCK i „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi”. Dyplomami uhonorowano Ośrodek Rehabilitacji Przemysłowej WSK i wydziały 310, 030, 160, które osiągnęły najlepsze wyniki w organizowanej niedawno akcji krwiodawstwa. Przedstawicielom wyróżnionych wydziałów wręczono również puchary ufundowane przez związki zawodowe Wytwórni.

(dan)

List z jednostki

W kolejnym liście, który dotarł do naszej Wytwórni dowództwo jednostki wojskowej informuje, że MIROSLAW WÓJCIK „odbywający obowiązek służby wojskowej jest żołnierzem zdyscyplinowanym i osiąga dobre wyniki szkoleniowe. Postawą w służbie, aktywnym udziałem w pracy społecznej i taktownym zachowaniem zdobył uznanie przełożonych i szanunek kolegów”.

List ten podpisał dowódca jednostki i jego zastępca do spraw politycznych. Gratulujemy wyróżnionemu i jednocześnie informujemy, że Mirosław Wójcik przed rozpoczęciem służby wojskowej był pracownikiem działu gospodarki narzędziowej.

(s)

Wiadomości związkowe

Zarząd Związku debatował nad sprawą zasad premiowania pracowników utrzymania ruchu maszyn i urządzeń technologicznych w służbie Głównego Automatyka.

Modyfikacja plac ma na celu poprawę wynagrodzeń w powiązaniu z poziomem kwalifikacji, jakości i wydajności pracy. ZZ pozytywnie ustosunkował się do nowych zasad premiowania. Na posiedzeniu rozpatrywano także problem zaopatrzenia w węgiel pracowników WSK otrzymujących deputat węglowy. Zarząd Związku ufundował puchary dla trzech wydziałów, które osiągnęły najlepsze wyniki w akcji krwiodawstwa.

K.



„Społemowski” Mikołaj spaceruje co roku w Świdniku obdarowując dzieci upominkami i słodyczkami. Miła tradycja.

Fot. K. Majkowska

Na finiszu!

Koniec roku już za kilkanaście dni Zakłady, przedsiębiorstwa i spółdzielnie miedzą o realizacji rocznych planów produkcyjnych.

A oto co powiedzieli naszym reporterowi.

MAREK BANASZKIEWICZ (wiceprezes Spółdzielni Dzierżawsko-Włókienniczej im. M. Fornałskiej):

— Dobry to był dla nas rok! Plan sprzedaży wyrobów za 11 miesięcy wykonaliśmy w 120%, na sumę 792 mln 722 tys. zł. W eksporcie zaś w 265% (60 mln 776 tys. zł). Jeżeli dodać do tego fakt że zadania te wykonano przy spadku zatrudnienia w stosunku do roku ubiegłego (z 808 na 769 osób) satysfakcja tym większa. Wykonaliśmy także plan usług zwiększając nasz dochód o 26 mln zł.

W mijającym roku spółdzielnia „zawojowała” Poznań. Na jesienią targach w Poznaniu za kolekcję naszych wyrobów zdobyliśmy złote i srebrne medale. W przyszłym roku rozszerzamy eksport. Oprócz RFN kolekcja damska powędruje także do Wielkiej Brytanii. W Świdniku natomiast upatrzyliśmy sobie sklep patronacki vis a vis Pewexu do którego „podrzucać” będziemy również nasze co atrakcyjniejsze wyroby.

(K)

- Przed telewizorem
- Niech żyje Bał
- Tysiąc szampanów strzeli na Placu!

Gdzie pójść? Co wybrać?

Za kilkanaście dni ta najważniejsza w roku noc, Sylwestrowa. Różnie ją spędzamy. W domu przed telewizorem, na prywatce u znajomych. Niektórzy o północy wybierają się na Plac XXV-lecia, aby w gronie tysięcy (już!) mieszkańców powitać Nowy Rok. Jeszcze inni nie odmówią sobie udziału w sylwestrowej zabawie. Z myślą o nich właśnie odwiedziliśmy placówki kulturalne i gastronomiczne, aby zapytać o przygotowania i ewentualnie wolne miejsca.

Na początek Zakładowy Dom Kultury.

— Zainteresowanie jest duże — mówi dyrektor ZDK Jerzy Krzyżowski. — Jeszcze nie ogłosiliśmy sprzedaży, a już były telefony z pytaniami kiedy sprzedaż i ile kosztuje zaproszenie. Przygotowaliśmy 60 wejściówek. Zagra kapela, która dawniej nazywała się „Ikeri”. W Świdniku mają wielu zwolenników. Nie zabraknie innych atrakcji. Ponadto do końca stycznia mamy już zajęty salę na zabawy karnawałowe.

Zgodnie z wieloletnią tradycją Bał Sylwestrowy dla sportowców, trenerów, działaczy oraz sympatyków Fabrycznego Klubu Sportowe-

go organizuje Avia. Będzie to chyba największy bal w mieście. Bal na 200 par!

Do „Iskry” wybierze się głównie młodzież w liczbie 60 par. A tam jak zwykle królować będą przeboje dyskotekowe.

Handlowcy z PSS „Społem” bawić się będą w restauracji „Relaxia” i kawiarni „Jubilatka”. W tę jedyną, niepowtarzalną noc nie zapomnieli jednak o swoich konsumentach.

Zapraszają ich do restauracji „Lotnicza”, gdzie Nowy Rok powita 50 par.

Szampany strzelać będą również w klubie spółdzielczym „Emka”.

(A.K.)

Rozmowa
GŁOSU

24,8!

Zespołowe formy organizacji pracy w praktyce

0 najważniejszych sprawach miasta

Kolegium wojewody

CEZARY MIAZEK przepracował w Wytwórni prawie 30 lat. Można się tylko domyślać, że członkowie nowopowstałej brygady w W-330 wybierając go na kierownika grupy wzięli pod uwagę doświadczenie swojego kolegi. Brygada działa od 2 listopada. Dlaczego od drugiego? Pierwszego była niedziela.

● Jesteście drugą brygadą w WSK?

— Ale pierwszą na produkcji lotniczej. Pierwszą, która musi wypracować sama, to co chce później podzielić.

● Skąd pomysł?

— Propozycja wyszła od naszego kierownika Jakuba Miszkurki w połowie października. Naświetlił dane, uzasadnił, zaproponował. Była grupa ludzi o najniższych poborach na wydziale. Zarzykowali.

● Dużo było tych odważnych?

— 33 osoby. 26 związanych bezpośrednio z produkcją i 7 ze służb pomocniczych (transportowiec, ustawiacz, planista, dwóch kontrolerów, pracownik rozdzielni i kierownik grupy).

● Co należy do waszych zadań?

— Robimy to samo co dotychczas: czcimy do śmigłowca. Nałożyliśmy sobie wysokie zadania i zrealizowaliśmy je w 110 procentach. Nastąpił wzrost wydajności o 15 procent; absencja zmalała o

22,7 procent (bez urlopów). Było dwóch mistrzów, teraz jest jeden kierownik grupy.

● Co z dyscypliną?

— Nie ma problemu. Kto chce (musi) wyjść wcześniej — wychodzi. Odpracowuje to później. Po południu, w nocy, w sobotę. Podpisaliśmy umowę na czas próbny. Nie żądaliśmy dodatkowych symboli na przepustkach. Korzystamy z jednorazówek.

● Za wami miesiąc pracy. Jaki on był?

— Z początku trochę niepewności, niedowierzania; potem wyłożona praca i na końcu znowu wahanie — co z tego będzie.

● I co wyszło?

— Placę wzrosła średnio o 24,8 procent. Łatwo przeliczyć. Po wyszczeniu list zarobków zastrzeżeń nie było.

● Nie było kłopotów? Np. przesztosów?

— W sumie aż przez 1100 godzin obrabialiśmy stały niesprawne. Jakoś sobie radziliśmy. Przesztawialiśmy się na 3 zmianę.

● Gdzie tajemnica sukcesu, bo wszyscy tu wyglądają na zadowolonych?

— Nie ma tajemnicy. Kto chce skorzystać z naszych doświadczeń niech przyjdzie. Podpowiemy, poradzimy.

● Dziękuję za rozmowę.

A. Kwiek

Co z planem dyrektora?

(Dokończenie ze str. 1)

w pierwszym półroczu położymy nacisk na produkcję Mi-2, by w drugim poświęcić więcej czasu produkcji „Sokoła”. W tej sytuacji trudno będzie o rytmikę produkcji, ale przy dobrym starcie — z pewnego pulapu wypracowanego jeszcze w grudniu — można sobie pozwolić na umiarkowany optymizm.

(A.K.)

Polska rodzina przeznacza około 40 proc. dochodów na alkohol. Mimo najlepszej na świecie ustawy przeciwalkoholowej wypijał średnio 7 litrów czystego spirytusu na głowę; wliczając w to starców i niemowlęta. Co najmniej 3 miliony obywateli pije stale, ponad milion jest uzależnionych od alkoholu.

Wszelkie statystyki, wyniki badań ankietowych mówią o tym że pijemy dużo; coraz więcej. O stopniu szkodliwości społecznej decydują także struktura spożycia napojów alkoholowych i panujące wzory picia. Przeciętny Polak większość alkoholu wypija w postaci wódki i koniecznie dużo na raz. Mężczyźni piją więcej niż kobiety, różnica ta jednak stale maleje. Kobiety stanowią około 13 procent osób nadmiernie pijących i uzależnionych od alkoholu. Podobnie jak u młodzieży uzależnienie u kobiet rozwija się szybciej, powodując wszelkie spustoszenia w ich psychice. Następuje „odmłodzenie” najbardziej pijących. Młodzież bardzo wczesnie przyjmuje „dorosłe” wzory picia.

Taki poziom i sposób spożywania alkoholu stwarza poważne zagrożenie biologiczne, ekonomiczne i kulturowe społeczeństwa. Musi ono bronić się przed degradacją jego członków. Ale aby bronić się trzeba być świadomym niebezpieczeństwa.

Marta Florek, psycholog, kierownik Poradni Odwykowej w Świdniku rozpoczyna rozmowę o definicji:

— Pijak — to ten, który może przestać pić ale nie chce; alkoholik chce, ale już nie może przestać. Alkoholizm trudno leczyć ze względu na samą specyfikę choroby. Społeczeństwo bardziej ocenia to w kategoriach moralnych niż zdrowotnych — ktoś jest zły, bo pije, ale bardzo rzadko myślimy — pijanstwo to choroba, uzależnienie. Oczywiście nie uwalnia od głaskania po głowie czy rozgrzeszania ludzi nadużywających alkoholu, ale można im pomóc i tu miejsce na pracę przychodni specjalistycznej, rodziny i środowiska. Dla wielu pacjentów alkohol jest sposobem na życie; dodaje odwagi, gasi problemy. I nie chodzi o to, by im go zabierać, a raczej zaproponować coś w zamian. Przy naszej pomocy muszą oni sami dojść do tego, jak zmieni swoje życie, aby stało się satysfakcjonujące bez alkoholu.

Inna grupa pacjentów rekrutuje się z ludzi pijących okazjonalnie, aż dochodzi do choroby alkoholowej. Najtrudniejsi do leczenia są alkoholicy psychopaci. Nie mają wykształconej sfery wyższej uczuciowości na przykład miłości do dzieci, rodziny. Należałoby ich od nowa wychować. Czasem udaje się zaszczyć im jakąś wartość. Najbardziej przykre jest niszczenie systemu nerwowego. Zmiany w nim zachodzące są przyczyną zachowań agresywnych wobec otoczenia, zaniku poczucia obowiązku, itp. Głód alkoholu jest tak silny, że pacjenci uciekają się do różnych sposobów zdobywania pieniędzy. Wchodzą w kolizję z prawem.

Leczenie w poradniach jest anonimowe. Nikt nie ma prawa wglądu do akt, nie podaje się również informacji o pacjentach.

Część z nich nie zdaje sobie sprawy, że są alkoholikami. Przycho- dzą do nas bo mają kłopoty — żona krzyczy, że dużo pija, zakład pracy narzuca leczenie.

Początkiem terapii jest właśnie przyznanie się przed sobą, rodziną do bezsilności przed alkoholem. Całe leczenie to nauczanie się abstynencji, życia bez alkoholu. Pomagają w tym środki farmakologiczne, psychoterapia, wciągamy do współpracy rodzinę.

Świdnicka Poradnia Zdrowia Psychicznego i Poradnia Odwykowej mają wreszcie odpowiednie warunki pracy. Od listopada zajmują prawie cały parter starego szpitala. Umożliwia to rozwiązanie właściwej działalności, pewien komfort w przyjmowaniu pacjentów, możliwość zachowania tajemnicy leczenia, gdyż w dalszym ciągu wizyta w poradni odwykowej jest rzeczą wstydliwą. Społeczeństwo źle ocenia ludzi nadużywających alkoholu, ale jednocześnie toleruje picie, na przykład w pracy. I dopiero podjęcie leczenia, czyli moment gdy najbardziej potrzebna jest pomoc środowiska, ono skazuje ich na samotność, daje piętno alkoholika.

— Mam 24 lata. Od 1,5 roku lecę się w poradni. Miałem trochę kłopotów rodzinnych — po-

dejrzewałem żonę, że mnie zdradza, pracowałem na budowie, a tam się za kotłownię nie wylewa i tak się zaczęło. Pilem ostro. Trzydniówka była rzeczą normalną, mogłem znacznie dłużej. Po wódecie głupiej dostaje białej gorączki. Kilka razy interweniowała milicja. Wreszcie żona miała tego dosyć, zabrała dzieci i poszła do rodziców. I wtedy opamiętałem się. Zrozumiałem, że bardzo zależy mi na rodzinie, że jestem jeszcze młody i mogę spróbować zacząć wszystko od nowa. Trafiłem do poradni. Początki były okropne. Koleżdy wysmiewali mnie, że zdecydowałem się na leczenie. Wolałi na piwo. Siedziałem z nimi i piłem... oranda. Dokuczali mi kilka tygodni, potem się przyzwyczaili. Potrzebowałem pomocy, chciałem wygadać się, zrzucić z siebie kłopoty. I dopiero tutaj

działanie jednostek leczących uzależnionych od alkoholu, stworzenie w Świdniku oddziału odwykowego. Istniejący w Lublinie pęk w szwach.

Ogromnie pomógł nam w pracy otrzymanie nowego pomieszczenia. Możliwe będzie urządzenie świetlicy, gdzie nasi podopieczni mogliby spędzić kilka godzin dziennie, przejrzeć prasę. Powstał również gabinet psychoterapii — będzie to nowa forma leczenia, przynosząca wiele korzyści pacjentom i ich rodzinom.

Działalność Poradni Odwykowej wspomagana jest przez miasto koło Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego oraz Komisję do spraw Przeciwdziałania Alkoholizmowi. Jej członkowie rozpatrują zgłaszane wnioski z zakładów pracy, przez rodziny, są-

dotrzeć, by stworzyć motywację do zmiany postępowania. Pijacy muszą sami chcieć się leczyć. Jedynie co udało się nam zrobić to skierować do sądu wniosek o ograniczenie praw rodzicielskich. Przy alkoholizmie rodziców, zawsze najbardziej poszkodowane są dzieci.

Wśród uzależnionych od alkoholu są ludzie coraz młodszy, niektórzy nie mają nawet dwudziestu lat. Tutaj z pomocą przyszedł nam ośrodek monarowski w Koziach koło Płask. Chętnie przyjmują młodych, chcących się leczyć alkoholików.

Sporo problemów mamy z nadmiernie pijącymi kobietami. Zachowują się gorzej niż mężczyźni. Są wulgarnie, agresywne, trudno im uświadomić, że są uzależnione od alkoholu, a przy tym wychowują dzieci, które muszą na to wszystko patrzeć.

Istnieją w naszym mieście organizacje, instytucje prowadzące profilaktykę, umożliwiającej leczenie osób uzależnionych od alkoholu, kontrolujące zakłady pracy i placówki gastronomiczne. Wydałoby się sytuacja idealna, a jednocześnie, spożywamy najwięcej alkoholu w regionie. Od dawna ciągnie się sprawa likwidacji lub przeniesienia pijalni piwa „Zagłoba”. Już sama lokalizacja uraga wszelkim zasadom racjonalnego myślenia. Bezpośrednie sąsiedztwo bloków mieszkalnych, przychodni, kina, trochę dalej przedszkole i szkoła. Niestety stanowisko naczelnika miasta jest nieprzejednane. Podobna sytuacja z restauracją „Kosmos”. Propozycja by zamienić ją w potrzebny miastu bar szybkiej obsługi pozostała bez odpowiedzi.

Na zakończenie zamiast puenty art. 1 punkt 1 ustawy „O wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi”:

Organa władzy i administracji państwowej są obowiązane do podejmowania działań zmierzających do ograniczenia spożycia napojów alkoholowych oraz zmiany struktury ich spożywania, inicjowania przedsięwzięć mających na celu zmianę obyczajów w zakresie sposobu spożywania tych napojów, działania na rzecz trzeźwości w miejscu pracy, przeciwdziałaniu powstawania i usuwania następstw nadużywania alkoholu, a także wspierania działalności w tym zakresie organizacji społecznych i zakładów pracy.

A. KONOPKA

Chorzy czy źli...

znalazłem ludzi, którzy chcieli mnie wysłuchać, nauczyli jak wiaże się w garść. Zmieniłem pracę. W ciągu tych kilkunastu miesięcy było różnie, ale mam też się czym pochwalić. Ostatnio nie piłem miesiąc, nie biorąc antycipolu, a mieszkam w hotelu, gdzie popołudnia różnie się spędza. Może niedługo wrócę do mnie żona i dzieci.

O Jerzym Zaborku, psychiatrze z poradni mówią, że kocha alkoholików. Zanim trafił do Świdnika pracował w oddziale odwykowym jednego z okolicznych szpitali.

Obsługujemy rejon liczący około 77 tys. mieszkańców. W tym roku zgłosiło się do nas 160 pacjentów, zwykle bywa 5-6 osób dziennie. Najczęściej przychodzą sami lub przyprowadza ich ktoś z rodziny. Bywa, że zakłady pracy przysyłają swego pracownika do nas, po naruszeniu dyscypliny przez spożycie alkoholu. To należy raczej do rzadkości. Właściwie tylko WSK współpracuje z nami. Mamy jeszcze pacjentów kierowanych na leczenie przez sąd. Właściwie powinno być ich więcej, dużo więcej, biorąc pod uwagę niezwykle szybko szerzący się alkoholizm.

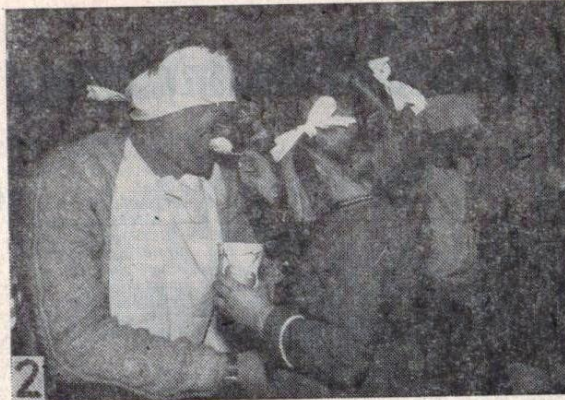
Mamy wspaniałą ustawę przeciwalkoholową. Gdyby ją tak jeszcze wprowadzić w życie! Wiele dobrego przyniosłoby współ-

siadów, a dotyczące nadużywania alkoholu przez określone osoby. Po zasięgnięciu opinii biegłego, którym jest najczęściej lekarz z Poradni Odwykowej, delikwent kierowany jest na leczenie.

Zdarza się, że do wizyty w poradni mobilizuje dopiero postanowienie sądu i przydział kuratora społecznego. Ostatecznością jest skierowanie na leczenie zamknięte.

— Nie zawsze możemy pomóc — młoda kobieta, jeden z kuratorów działających w Świdniku, jest wyraźnie zniechęcona. — Wróciłabym właśnie z kolejnej wizyty i ręce mi opadają. Dostałam pod dozór kuratorski starszego człowieka i młode małżeństwo. Staruszek jest znanym pijakiem w mieście, mieszka w piwnicy. Sąsiedzi skarżą się na utrudniającą im życie działalność meliny. Znalazłam piwnicę, a raczej norę, z barłogiem pośrodku. Gospodarz poszedł sprzedać butelki. W środku pijana kobieta i nasz podopieczny, który już 1,5 roku nie pił. Wzięłam z nim spore nadzieje...

Następna wizyta również przegnąbajaca. Dwoje młodych ludzi, troje dzieci. Rodzice nigdzie nie pracują. Kobieta na wódkę zarabia prostytutką. Nie pomagają rozmowy, prośby. Nie mogę do nich



Mikołajki W „Iskrze”

Zdjęcia:
Jan Mazur



- 1) Na mikołajkach w Iskrze było wszystko, co dziecko może sobie wymarzyć. Była książeczka mieszkaniowa dla jednego z wychowanków domu dziecka w Garbowie, telewizor kolorowy i aparat fotograficzny dla pozostałych dzieci...
- 2) ...były konkursy...
- 3) ...dyskoteka i filmy video...
- 4) ...i zgadywanki...
- 5) ...paczki dla wszystkich i wreszcie — Mikołaj, który chciał pogadać ze wszystkimi...
- 6) ...choć nie wszyscy chcieli pogadać z Mikołajem.



DOBRY PRZYKŁAD

Handel ma być zwolniony od podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń, co stworzy możliwość zatrudnienia większej liczby sprzedawców na pełnym lub pół etatu. Marzą się nam podobne ulgi dla poczty, banków, kas kolejowych i autobusowych — wszędzie tam gdzie czynne jest jedno okienko zamiast kilku. Interesantom się to opłaci, to może i państwu też się opłaci.

(„Perspektywy”)

Co

NADBAŁTYCKIE KONTRASTY

Szczecin otrzymuje miesięcznie przydział 220 tubek kremu do golenia. W tymże Szczecinie bada się celowość utworzenia strefy wolnociołej. Oj, to, to.

(„Nowa Wieś”)

MEMENTO

Maria K., pracownica prywatnej pralni chemicznej, przyjmując do czyszczenia elegancki garnitur, nie przypuszczała jakie ten fakt spowoduje następstwa. Wkrótce bowiem przyjęła inne — bardzo podobne. Zakład działał szybko, więc niedługo oba garnitury wisiały obok siebie i czekały na właścicieli. Pewnego dnia zjawił się jeden z nich i odebrał swoją własność. Po kilku dniach zjawił się drugi — i wyniki problem. Klient zauważył bowiem, że spodnie są jego, ale marynarka — nie. Maria K. zmarła się bardzo, coś takiego nie zdarzało się w ich zakładzie często. Na szczęście pozostał kwit z adresem pierwszego klienta i pani Maria udała się tam niezwłocznie. Ubranie niestety przepadło. Jego właściciel zmarł i został w nim pochowany.

(„Veto”)

piszą

DLACZEGO WYJECHALI

87 procent młodych Polaków (15-20 lat) zadeklarowało chęć wyjazdu za granicę, choćby tylko w celach turystycznych. 11,7 procent wyraziło chęć opuszczenia kraju na stałe, a 15,2 procent na czas nieokreślony. Chyba tylko dlatego, że nie znali jeszcze założeń II etapu reformy gospodarczej?

(„Twórczość Robotników”)

Z BRAKU LAKU

Zaprzęgnięci melomani donieśli nam, że podczas ostatniego festiwalu w Kudowej-Zdroju zdjęcia Bogusława Kaczyńskiego sprzedawano w cenie 100 złotych. Koniec świata — recenzenci stają się towarami.

(„ITD”)

MARCHEW BEZ WKŁADKI

Znany rolnik zalił mi się ostatnio, ile zimowych dni i nocy będzie musiał spędzić pod magazynem GS, by kupić nawozy i środki ochrony roślin. W zeszłym roku zdrowie nie pozwoliło mu na trzymanie warty pod bazą GS i na wiosnę nie miał czym przyskać i czym podsypywać sałaty. Zdrowie podreperował, ale sarkawkę ma pustawą. Współczułem chłopu bardzo, ale jeszcze bardziej cieszyłam się, że kupioną od niego marchewką nie podtruje bratanek, któremu lekarz zalecił picie soku z marchwi...

(„Kobieta i Życie”)

inni?

MALOWANA LALA

Pięć tysięcy dolarów musiała nabyć we wrocławskim banku Spółdzielnia „1 Maj”, żeby móc zakupić krajowe tkaniny potrzebne do produkcji lalek. Teraz przynajmniej wiadomo, że nawet lalki ubierają się u nas za dolary.

(„Przegląd Tygodnia”)

WCZORAJ I DZIŚ

W Zakopanem odbył się ogólnopolski konkurs kasjerek. Padł rekord: kasjerka ze Starogardu obliczyła w ciągu minuty i 48 sekund 50 sztuk towaru dostarczonego do kasy przez pięć klientów. Za anarchii i rozkładu gospodarczego podobne zawody były w ogóle niemożliwe. Kasa świecila pustką, 50 sztuk towaru nie można było znaleźć w całym kraju, a klientki rozliczały prominentów.

(„Polityka”)



51-51

Daremnne żale
próżny trud

— Redakcja? Czy nie moglibyście państwo porozumieć się z lubelską PKS, aby usytuowała jeszcze jeden przystanek autobusowy na trasie Lublin — Świdnik w rejonie ulicy Lotniczej w Lublinie? Mógłby to być np. przystanek na żądanie... Przecież cztery autobusy zatrzymujące się w zatoce MPK obok sklepu „Jubilat” na nie dłuższą niż minutę nie zakorkowałyby

ulicy Dr. Męczenników Majdanka! Dworzec PKS i przystanek obok pomnika na Majdanku są tak blisko od siebie oddalone.

Redakcja: Podzielamy zdanie naszego rozmówcy. Znać jednak opieszałość i bezduszość adresatów tej prośby nie rokujemy tej propozycji większych szans powodzenia. Za przykład może posłużyć zatoka przy ulicy Sulisławickiej w Lublinie, której budowa (jak na złość pasażerom!) trwa już kilkanaście miesięcy i nikomu nie przyszło do głowy, aby choć o miesiąc przyspieszyć tę „inwestycję” i ulżyć pasażerom.

(red.)

Nie ma zwyżki
— niech marznie

Zatelefonował do redakcji jeden z pracowników ZBR. Prosił o pomoc. Od wiosny tego roku zgłaszał do działu głównego mechanika potrzebę wstawienia drugiej szyby. W sytuacji kiedy zima na dobre się rozpoczęła i chwycił solidny mróz za jedną pracować się

nie da. W pomieszczeniu jest jak w lodówce.

Osoby, którym nasz rozmówca zgłaszał swą prośbę odmawiały (przez pół roku!) tłumacząc się, że nie posiadają urządzenia zwąganego zwyżką, a bez zwyżki to się nie da.

Mamy prośbę do działu głównego mechanika. Zlitujcie się nad człowiekiem zanim umarźnie. Żeby było łatwo trafić to „tele” pomieszczenie mieści się w pokoju nr 8 obok sekretariatu wydziału prób i badań.

(red.)

„Kangury”

W telefonie dyżurny „Poranka z radiem” (czytaj — magazynu radiowego rozgłośni zakładowej) ożyła w początkach grudnia sprawa przechodzenia pracowników WSK przez tory kolejowe, w pobliżu tunelu przy targowisku.

Rano i po południu w tym miejscu wielu ludzi. Tędy wiedzie bowiem jedna z dróg do Wytworni. Nie wszyscy chcą skorzystać z bezpiecznego przejścia przez tunel. Jest oświetlony (od zewnątrz i

wewnątrz), schody posypywane są piaskiem, są poręcze. Mimo tych „dobrodziejstw” uparciuszków nadal nie brakuje. Nie zważając na niebezpieczeństwo pokonują oni długimi susami (niczym australijskie kangury) tory kolejowe urządzając w ten sposób widocznie wyścig z czasem. Od starszych osób biorą często zły przykład uczniowie ZST, którzy także „tną” sobie drogę do szkoły przez tory. Większość zdyscyplinowanej załogi WSK patrzy na te wyczyny z politowaniem. Są jednak i tacy, którzy mówią wprost, że „kangurizm” warto by za to przyłożyć! Karać ich po prostu wysokimi mandatai. Bardziej liberalni widzą ustawienie przed tunelem dużych tablic poglądowych (choćby nawet fosforizowanych). Jeszcze inni postulują, by część torów kolejowych ogrodzić siatką. Wszystkie te przemyslenia dyktuje niestety brak dobrej woli ze strony niektórych ludzi, którzy nie potrafią jak widać jeszcze żyć w zdyscyplinowanym, cywilizowanym społeczeństwie.

(m)

GŁOS SPORTOWY

W 30-lecie TKKF

Wyborna forma siatkarzy ogniska!

W pierwszej dekadzie grudnia br. zarząd naszego ogniska zorganizował z okazji 30-lecia TKKF ogólnopolski turniej w siatkówce mężczyzn. Do Świdnika przyjechało 5 reprezentacyjnych drużyn z ognisk działających przy Zakładach „Cegielskiego” w Poznaniu, „Browarze” Okocim, mieleckiej WSK, Petrochemii Płock i FLT w Kraśniku.

Dwudniowy turniej wygrali w pięknym stylu siatkarze Ogniska TKKF „Świt”. Zespół prowadzony przez Ryszarda Rzedzickiego zdobył puchar dyrektora naczelnego Wytwórni.

II miejsce w turnieju zdobyła drużyna FLT z Kraśnika, III — reprezentacyjny team płockiej Petrochemii, IV — zespół Browaru Okocim, V — drużyna z WSK Mielec, VI — siatkarze z „Cegielskiego”.

Puchary dla zespołów, które zdobyły miejsca od 2 do 6 ufundowały KZ PZPR, ZZ ZW, ZAW, PRAC, WSK „PZL-Świdnik” i ZZ ZSMP. Najlepszym atakującym turnieju został Robert Wołoczko (Ognisko TKKF Świt), najszechstronniejszym — Tomasz Salata z Płocka.

W sumie impreza bardzo udana, a o której powiedzieli.

RYSZARD RZEDZICKI:

Przygotowywaliśmy się do turnieju solidnie, poznawaliśmy już wcześniej możliwości i umiejętności naszych przeciwników. Prawie ze wszystkimi graliśmy już na wyjazdach. Tym razem kadra, która

występowała w składzie: Jerzy Mroczek, Piotr Blicharski, Robert Wołoczko, Mirosław Szczepaniak, Ireneusz Łykos, Henryk Karaś, Andrzej Suszek, Krzysztof Wybrański i Bogdan Łukaszkiewicz spisał się na złoty medal. Wygraliśmy wszystkie mecze po 2:0! Najbardziej widowiskowym spotkaniem była partia, którą rozegrali moi podopieczni z Petrochemią. W I secie goście prowadzili 14:8 lecz w końcówce musieli uznać wyższość świdniczan.

Final jak się później okazało był spacerkiem. W drugim secie zespół z Kraśnika przegrał 3:15! W tym turnieju w mojej drużynie nie było gwiazd. Zawodnicy pierwszej szóstki i rezerwowi grali wspaniale!

KAZIMIERZ PATRZAŁA (sędzia główny):
W turnieju było kilka ciekawych spotkań. Świt — Petrochemia i FLT — Petrochemia — chyba najlepsze! W sumie dużo dobrej sportowej zabawy, a przede wszystkim miła, przyjacielska atmosfera.
EDMUND CHADAŁA (sekretarz Ogniska TKKF Świt):

— Z opowieści naszych sportowych przyjaciół z Poznania, Mielca, Płocka, Okocimia i Kraśnika wiem, że podobalo im się nasze miasto, obiekt sportowo-rekreacyjny FKS Avia, a także i organizacja turnieju. Uczestnikom ogólnopolskiego turnieju zapewniłmy dobre wyżywienie i noclegi, otrzymali także upominki.

Przed naszymi siatkarzami kolejne występy. W początkach stycznia wyjazd do Kielc. W następnych miesiącach do Mielca i Płocka. Zimowej drzemki jak widać nie będzie!

(mk)



Niespodzianki pod koszem

W amatorskiej lidze koszykówki sporo niespodzianek. Do nich zaliczyć należy porażkę rewalacyjnego Spartakusa z Juniorem (34:49). Koszykarze Juniora pokonali także Lot (53:47). Do dogrywki doszło w spotkaniu Sponsora — Lot (63:63). I tu także niespodzianka. Ostatnio wygrała drużyna Lot 77:68.

Aktualna tabela przedstawia się następująco:

1. Junior	4	8 pkt.	6. ZST	3	4 pkt.
2. Lot	4	7 pkt.	7. Atlanta	4	4 pkt.
3. Spartakus	4	7 pkt.	8. Jubilat	3	3 pkt.
4. Star '87	3	6 pkt.	9. SP Nr 4	3	3 pkt.
5. Sponsor	4	6 pkt.			

BUTELKĘ PIWA...

...z zawartością makaronu (kupiona w sklepie nr 9 przy ulicy Kruczkowskiej) przyniesiono do redakcji. Wygląda na to, że „piwko” pochodzi z rozlewni świdnickiej GS. Co na to producent?

TELEFON DYŻURNY DZWONI

Zima chwyciła — skarżą się nam mieszkańcy miasta — a placu na chodnikach znowu nie za wiele. Szczególnie przy rondzie (obok śmigłowca — wizytówki Świdnika) przy ulicy Racławickiej, na szlaku wiodącym do Wytwórni z ulic Sławińskich.

Reporter zanotował

go i Słowackiego, a także i na drodze wiodącej do zakładu za bramą północną. Za to na jezdniach w niektórych rejonach miasta płasku w nadmiarze! Czy tak być powinno?

KIEDY ZOSTANĄ ZAINSTALOWANE TELEFONY...

...w blokach w rejonie ulic Czerwińskiej i Racławickiej (w pobliżu baru „Michał”) — pytają zainteresowani obywatele, którym przyznano numery. Telefonujemy od dłuższego czasu w tej sprawie do Lublina, Indagujemy Urząd Miejski w Świdniku. Nikt nie jest nam w stanie dać w tej sprawie konkretnej odpowiedzi. Jak długo jeszcze?

A co na to Wojewódzki Urząd Telekomunikacyjny w Lublinie? Wszak to przecież jego działość. Liczymy na rychłą odpowiedź. Telefon dla wielu ludzi to często sprawa nr 1!

CO Z KLUBEM JUBILATÓW?

Parę lat temu było o nim głośno. Organizowano w nim spotkania i wycieczki. Były jeszcze inne ciekawe inicjatywy. Od dłuższego czasu słuch o nim zaginął.

I tak jest rzeczywistość! Naszym zdaniem sygnał tego nie powinno się lekceważyć. A może do tej sprawy wróci swoje „trzy grosze” — związek zawodowy?

(m)

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: ANDRZEJ BARŁA, JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, ANDRZEJ KWIEK, JAN MAZUR, ANDRZEJ SIEPSIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. centrala 120-61 (wewn. 51-51 i 53-57), rozgłosni 51-52. Druk: Drukarnia Zakładu WSK „PZL-Świdnik” Świdnik, ul. Przemysłowa 1, zam. 2055 z dnia 07.12.90 — 3000 szt. Z-4

Redaktor dyżurny w nadchodzącym tygodniu — Irena Wierzchoś

2000 godzin w powietrzu

— Czy mogę zapisać się do Aeroklubu? — nieśmiało pyta uczeń świdnickiej szkoły.

— To podanie, które musisz wypełnić — odpowiada instruktor. Potrzebna jest też zgoda rodziców, szkoły i lekarza szkolnego. Gdy podanie trafi z powrotem do nas zostaniemy skierowani do Głównego Ośrodka Badań Lotniczo-Lekarskich we Wrocławiu. Jeżeli przejdiesz je pomyślnie oraz prawidłowo będzie zapis EEG w ziemie rozpocznie się szkolenie teoretyczne, a na wiosnę praktyczne w szybowcu.

Takie rozmowy — to znak, że w Aeroklubie zaczynają się przygotowania do kolejnego sezonu lotnego.

— Chętnych do zdobywania kolejnych stopni wtajemniczenia — mówi instruktor Adam Gruszecki, pełniący jednocześnie funkcję szefa wyszkolenia — jest wielu, a zostają nieliczni. Bardzo dużo zostaje zdyskwalifikowanych przez lekarzy, innych zniechęca szkolenie teoretyczne.

— To dopiero przyszły sezon. A jaki był ten miniony?

— Zakończyliśmy go w listopadzie. Dokładnie we wtorek, 10. 11 odbył się ostatni tegoroczny lot szybowca. Jednocześnie składamy był sprzęt już nie używany. Zaczęliśmy robić tegoroczny bilans. Zanim powiem o godzinach muszę stwierdzić, że piloci latali bezpiecznie, bez wypadków i poważnych strat w sprzęcie. Drobnych uszkodzeń trudno uniknąć.

W 1987 roku 107 członków Aeroklubu wykonywało loty i skoki ze spadochronem. Sekcja szybowcowa wylatała 1001 godzin, piloci samolotów spędzili w powietrzu 912 godzin, z czego 194 godziny wylatali dla sekcji szybowcowej i 80 godzin wożąc pod chmurę skoczków. 28 skoczków 1960 razy bezpiecznie lądowało na ziemi.

Natomiast Zbigniew Korneluk za przelot po trasie trójkąta 500 km i Mirosław Patejuk za przewyższenie 5000 metrów zdobyli kolejne diamenty do złotej odznaki szybowcowej. Poza tym wielu pilotów i skoczków otrzymało kolejne klasy wyszkolenia lotniczego i spadochronowego. Dwóch juniorów zostało zakwalifikowanych do szybowcowej kadry narodowej. Trzeba też odnotować udział w zawodach różnej rangi począwszy od III ligi a na Mistrzostwach Europy kończąc.

Podobny jeśli chodzi o natężenie ma być nadchodzący sezon, który otworzą rozgrywane w połowie lutego Lubelsko-Podlaskie Zimowe Zawody Samolotowe. W tym roku organizatorzy nie planują konkurencji na trasach Biała Podlaska — Deblin tylko wokół Świdnika. Udział w zawodach wezmą dwie zespoły naszego Aeroklubu. Pozostali zaczekają aż do maja, kiedy można będzie wyhangarować szybowce i samoloty. Skoro mowa o sprzęcie.

Szybowcnicy najprawdopodobniej będą mieli do dyspozycji 20 szybowców (Bociany, Puchacz, Mu-

chy, Piraty, Juniora i Jantar). Dostateczna też jest ilość samolotów. Natomiast z poważnymi kłopotami borykają się skoczkowie. Nie mają do dyspozycji samolotu, z którego można skakać. Szkolenie podstawowe prowadzone jest zawsze z samolotu An-2, który w tym roku — za duże pieniądze — pożyczano z Aeroklubu Lubelskiego i Warszawskiego. Plany sekcji na ten rok są ambitne i jeśli Aeroklub świdnicki nie otrzyma obiecane samoloty będą problemy z jego realizacją.

Intryguje również lotnisko. Na wiosnę ruszy modernizacja płyty lotniskowej. Piloci obawiają się czy będzie można bezpiecznie latać. Obawy są raczej nieuzasadnione. Prace rozpoczyna się w północnej części i będą tak realizowane, by nie kolidowały nie tylko z lotami aeroklubowymi ale i fabrycznymi.

(as)

Kolegium wojewody

(Dokończenie ze str. 2)
względów ekonomicznych zaś wyznaczenie innego wysypiska przez kompetentny urząd przeciąga się w nieskończoność. Należy dodać, iż ta sprawa, jako chyba jedyna, nie znalazła też rozwiązania (nawet w sferze decyzji) w trakcie posiedzenia kolegium.

Do tematyki będącej przedmiotem obrad będziemy wracać w innych publikacjach.

(ak)

Nie dziennie a miesięcznie!

Do rozmowy „Głosu” z kierownikiem Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego sprzed dwóch tygodni wkładł się błąd. Popyt na mięso pochodzące z uboju gospodarczego wzrósł co prawda do ok. 4-5 ton, ale nie dziennie tylko miesięcznie.

Zainteresowanego i czytelników przepraszamy.

(A.K.)



Limuzyna otwarta po raz ostatni — koniec sezonu lotnego. Fot. archiwum